

Robert Rogoziecki  
Uniwersytet Gdański

## **Podstawy wiedzy empirycznej w *Analysis of Knowledge and Valuations* Clarence'a Irvinga Lewisa**

Spośród klasycznych pragmatystów amerykańskich Lewis wydaje się najbardziej kantowski, choć wpływ *Krytyk* jest oczywisty także w przypadku Charlesa Sandersa Peirce'a oraz Johna Deweya. Murray G. Murphy w pracy zatytułowanej *C. I. Lewis. The Last Great Pragmatist*<sup>1</sup> sytuuje myśl Lewisa pomiędzy filozofią Deweya z jednej strony, a logicznym neopozytywizmem z drugiej. Na Lewisa szczególnie oddziaływała lektura Deweyowskich *Quest for Certainty* oraz *Logic: the Theory of Inquiry*. Lewis dzieli z autorem tych prac przekonanie, że istota ludzka egzystuje w ciągłości z naturą, która nie stanowi rzeczywistości odeń niezależnej – świat nie jest gotowym uniwersum, ale przynajmniej po części podlega kształtowaniu ze strony człowieka.<sup>2</sup> To samo dotyczy przedmiotów badania – są one w dużej mierze skutkiem aktywności konstytucyjnej podmiotów poznających: napotkane w stanie surowym jawią się jako zmieszane, niejasne, fragmentaryczne i zawsze zakorzenione w określonym kontekście empirycznym, z którego nie sposób ich do końca wyabstrahować. Toteż przed podmiotem staje wiele problemów poznawczych. Przede wszystkim musi on opracować i wyprze-parować dane empiryczne z doświadczenia, które tym samym przybiera postać aktywnego eksperymentu. Zachodząca tu ingerencja poznającego w rzeczywistość nie ma charakteru przypadkowego, lecz przebiega pod egidą pojęć i jest motywowana potrzebą usunięcia problemu epistemicznego, co skutkuje przeformułowaniem sytuacji doświadczalnej. Idee funkcjonują jako wskazówki czy zalecenia określonych operacji, służących zbadaniu przedmiotu – pojęcia są opartymi na doświadczeniu planami postępowania przekształcającego świat. Poszukiwanie

---

<sup>1</sup> M.G. Murphy, *C.I. Lewis. The Last Great Pragmatist*, State University of New York Press, Albany 2005.

<sup>2</sup> C.I. Lewis, *The Quest for Certainty: A Study of the Relation of Knowledge and Action*, "The Journal of Philosophy" Vol. 27, No. 1 (Jan. 2, 1930), s. 14-25.

pewności, występujące w tytule dzieła Deweya, polega na dążeniu do uzyskania kontroli nad środowiskiem, gdzie teoretyczna niepowątpiewalność wywodzi się z wiarygodności i niezawodności działania w określonym otoczeniu, czyli pewności praktycznej. Wiedza z tej perspektywy to instrument działania, dostarczający przewidywań skutków podejmowanej przez człowieka aktywności.

Lewis zarazem zarzuca Deweyowi, iż był tak zajęty rozpatrywaniem odniesienia wiedzy do przyszłości, że zaniedbał aspekt retrospektywny. Jej możliwość zakłada – twierdzi Lewis – ciągłość pomiędzy przeszłością a przyszłością. Otóż jeśli poznanie potraktować jako eksperyment, to zachodzi konieczność wyróżnienia w nim dwóch wymiarów: (1) wiedzy kierującej i kontrolującej jego przebieg oraz (2) wiedzy z niego wynikającej. Zakłada się tu, że eksperymentator dysponuje pewnymi ugruntowanymi przekonaniem, w świetle których próbuje odkryć coś innego; i jakkolwiek obydwie wymiary poznania są ze sobą powiązane, to jednak pierwszy pozostaje niezależny od drugiego, który wiedzą staje się dopiero wtedy, gdy badanie zostanie skonkludowane, a jego rezultaty uzyskują status faktów minionych. Powodzenie procedury badawczej prowadzi z jednej strony do potwierdzenia wiedzy tła, z drugiej zaś wzbogaca zasób posiadanych informacji o wyniki eksperymentu. Lewis proponuje wyróżnić podstawę wiedzy oraz jej treść i funkcję. Treścią i funkcją wiedzy są twierdzenia, w których przewiduje się przyszłość jako uwarunkowaną działaniem, podstawą natomiast jest zasób wywodzących się z wcześniejszego doświadczenia i uogólnionych przeświadczeń, że w określonych warunkach, pewne poszczególne działania skutkują w taki to a taki sposób. Ponadto – zauważa Lewis – prezentacje doświadczenia zmysłowego pełnią także inne funkcje aniżeli stawianie problemów. Aby inicjować proces poznawczy, muszą służyć za wskazówki lub oznaki tego, co nastąpi później, gdzie działania nie wydają swoich skutków niezależnie do sytuacji, w której się je podejmuje. Jedyną bazą dla takich generalizacji jest minione doświadczenie, nawet jeśli traktuje się je jako tylko prowizoryczne i podatne na korektę w wyniku późniejszych eksperymentów. Jeśli wiedza nie ma być skokiem w ciemność, to konieczne jest, by przekonania miały jakieś gwarancje, a tylko przeszłość jest w stanie ich dostarczyć.

Co się zaś tyczy neopozytywizmu, to Lewis wprost przyznawał się do zbieżności własnych pomysłów z Rudolfem Carnapem, zwłaszcza tych z *Der Logische Aufbau der Welt*. Zarazem rozdział *AKV* poświęcony prawdopodobieństwu jako podstawie weryfikacji przekonań empirycznych oparł na teorii prawdopodobieństwa Hansa Reichenbacha.

Jest oczywiste – pisze Lewis – że mówiąc o empirycznych przekonaniach jako o uzasadnionych lub usprawiedliwionych, ale mniej niż pewnych, odwołujemy się do ich właściwości zwykle wyrażanych w stwierdzeniu, że są one prawdopodobne [...]. To, że uniwersalną cechą wiedzy empirycznej jest pewien stopień prawdopodobieństwa, a nie całkowita pewność teoretyczna, wskazuje, iż żadna właściwie adekwatna analiza wiedzy nie jest możliwa bez uwzględnienia kwestii prawdopodo-

bieństwa. Obecnie zaczyna się doceniać ten fakt, i dysponujemy studiami takimi jak te Keynasa i Reichenbacha, którzy odnosili się do teorii prawdopodobieństwa jako gałęzi epistemologii, a nie tylko techniki obchodzenia się z pewnymi problemami dopuszczającymi traktowanie statystyczne.<sup>3</sup>

Murphy, pisząc o rozmaitych oddziaływaniach teoretycznych, którym podlegał Lewis, wskazuje też na próby Whiteheada rekonstrukcji podstaw nauk przyrodniczych opartej na doświadczeniu.

Obaj [Whitehead i Carnap] – pisze Murphy – znajdowali się pod wpływem Russella, a próba Carnapa, by pokazać, jak w rzeczywistości wiedza empiryczna może być ściśle konstruowana z logicznych i jednostkowych empirycznych pojęć pierwotnych nie mogłaby nie wzbudzić zainteresowania Lewisa. Obaj byli pewnymi odmianami neokantystów. Chociaż koncepcja Carnapa opiera się na konstrukcji wiedzy naukowej, uwzględnia się w niej także obiekty „kulturowe”, a konkretnie wartości, sugerując rozszerzenie teorii tak, że współgra ona z poglądami Lewisa. Ponadto, w *Aufbau* Carnap nie opowiada się za silnym weryfikacjonizmem, który przyjął później, chociaż jeśli Lewis przeczytałby także *Pseudoproblemy w filozofii*, które ukazały się w 1928 roku, to natrafiłby tam na w pełni rozwinięty weryfikacjonizm.<sup>4</sup>

W swej recenzji dzieła Deweya Lewis nieco prześmiewczo zauważa, że Dewey nie przepada za formalizmami. W istocie Lewis pod wpływem neopozytywizmu nadał pragmatyzmowi sznyt logiczny, a zarazem odwołując się do innych wielkich pragmatystów uwolnił pozytywizm od jego największej wady – „cynizmu” w kwestiach wartości. Pokazał mianowicie, jak możliwa jest ściśle empiryczna teoria wartości. U jej podstaw znajduje się umiarkowany weryfikacjonizm, który jest przedmiotem niniejszego opracowania i ma charakter wprowadzenia do Lewisowskiej teorii wiedzy empirycznej. Pełne jej opracowanie wymaga pracy znacznie obszerniejszej aniżeli obecna. Tu chcę się skoncentrować tylko na wątkach podstawowych i zasygnalizować wybrane problemy. Wymaga to (1) wyklarowania pojęcia wiedzy empirycznej w doktrynie Lewisa, (2) rozważenia, w jaki sposób przebiega interpretacja niewątpliwych danych empirycznych, że w jej wyniku uzyskujemy prawdopodobne poznanie oparte na doświadczeniu, (3) wskazania na podstawowe zasady weryfikacji wiedzy empirycznej oraz (4) odpowiedzi na pytanie, skąd bierze się nasze przeświadczenie o realności poznania empirycznego. W eseju nie zajmuję się natomiast stosunkiem pomiędzy koncepcjami uzasadnienia przekonań empirycznych Deweya i Lewisa – zagadnienie jest po prostu zbyt obszerne, aby dało się je zamknąć w ramach jednego artykułu i wymaga odrębnej rozprawy.

<sup>3</sup> C.I. Lewis, *An Analysis of Knowledge and Valuations*, The Open Court Publishing Company, La Salle, Illinois 1945 [dalej jako *AKV*], s. 265.

<sup>4</sup> M.G. Murphy, *op. cit.*, s. 221.

## 1. Pojęcie wiedzy empirycznej

Lewis wzorem Kanta przyjmuje, „że poznanie nasze zaczyna się wraz z doświadczeniem”<sup>5</sup>; gdzie pod pojęciem doświadczenia rozumie się „poznanie przedmiotów przez spostrzeżenia”<sup>6</sup>, a przez spostrzeżenie – „świadomość empiryczną, tj. taką, w której występuje równocześnie wrażenie”<sup>7</sup>. Idzie jednak nieco dalej i twierdzi, że wszelka wiedza, a nawet myślenie odwołuje się do zmysłowo reprezentowalnych znaczeń. Oczywiście, nie uchyla to rozróżnienia na poznanie *a priori* i *a posteriori*. Pierwsze, według Lewisa, dotyczy relacji pomiędzy znaczeniami i ma charakter wyłącznie analityczny, toteż nie dopuszcza błędów (wyjąwszy błędy językowe), w przeciwieństwie do drugiego, które wiąże znaczenia z prezentacjami doświadczenia. Ogólnie zatem wiedzę empiryczną określać się będzie poznanie, odwołujące się w swym uzasadnieniu do zdań opartych na doświadczeniu, a nie tylko zdań analitycznych, choć i te są tu niezbędne, gdyż żadne doświadczenie czy ich zbiór nie byłby w stanie skoroborować bądź podważyć naszych przeświadczeń, gdybyśmy wcześniej nie znali ich znaczeń – uchwycenie kryteriów znaczeniowych wiedzy poprzedza bowiem procedury jej weryfikacji. Lewis terminu „wiedza empiryczna” używa tylko w odniesieniu do interpretacji danych zmysłowych. Na kartach *Outline of the Theory of Knowledge*<sup>8</sup> wielokrotnie podkreśla, że dochodzi tu do połączenia ze sobą dwóch rodzajów pewników – dat doświadczeniowych i apriorycznych pojęć; skutkiem czego uzyskujemy poznanie, nacechowane większym lub mniejszym stopniem prawdopodobieństwa, ale nigdy nie stuprocentową pewnością. Zdaniem Lewisa wiedzę empiryczną zawsze daje się przeciwstawić możliwemu błędowi, co nie zachodzi w przypadku niewątpliwych jednostkowych przeżyć czy apriorycznych pojęć i stosunków między nimi.

Najprostszą formą poznania empirycznego są percepcje bezpośrednie. Jego fundament stanowią zmysłowe wzorce prezentacyjne wiążące ze sobą rozmaite doznania zmysłowe w całości empiryczne; np. podczas chodzenia doznają jako ze sobą powiązanych: nacisku na stopy, utrzymywania równowagi, napięcia mięśniowego itp. Wiele elementów takich prezentacji nawet nie daje się jasno wyrazić w słowach. Po pierwsze, borykamy się tu z niezdatnością języka do ich ujmowania, który zawsze wykracza poza proste daty empiryczne, a po drugie rzadko zachodzi taka potrzeba, gdyż percepcje zwykle nie pełnią funkcji czysto informacyjnych, ale raczej służą kierowaniu ludzkim zachowaniem. W istocie nie znajdujemy lepszego sposobu na pokazanie innym, o co nam tutaj chodzi, jak tylko przez przykłady, gdzie jedna osoba podąża za drugą w rzeczywistości lub tylko wyobraźni, wstawiając siebie w położenie tej pierwszej i przekładając cudze doświadczenie na

<sup>5</sup> Kant, I., *Krytyka czystego rozumu*, przeł. R. Ingarden, Wyd. Antyk, Kęty 2001, s. 53 [B1].

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 209 [A 176, B 218].

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 202 [A 166, B 207].

<sup>8</sup> C.I. Lewis, *Mind and the World-Order. Outline of the Theory of Knowledge*, Charles Scribner's Sons, New York, Boston, Chicago 1929.

własne. Na ogół prezentacje służą za punkt wyjścia w przewidywaniach o postaci „Jeśli podejmę takie to a takie czynności, to w moim doświadczeniu napotkam takie to a takie treści”. Są zatem wskazówkami określonego rodzaju aktywności. Jej podjęcie pociąga za sobą weryfikację lub falsyfikację doświadczenia. Przekonania empiryczne o przedmiotach zewnętrznych powstają natomiast wskutek interpretacji wspomnianych wzorców percepcyjnych, np. postrzegając kartkę papieru, dysponując pewnym układem postrzeżeniowym, w ramach którego przewiduję, że jeśli zaniecham jakichkolwiek działań, to prezentacja nie zmieni się, jeśli zaś przyjmę inny kąt widzenia, to i prezentacja ulegnie zmianie. Jeśli moje antycypacje okażą się trafne, to uznam przekonanie przedmiotowe za potwierdzone; jeśli nie – za podważone. W miarę przyrostu takich zweryfikowanych doświadczeń, wzrasta stopień ich pewności, nigdy nie osiągając przy tym potwierdzenia definitywnego, gdyż każde doświadczenie pociąga za sobą potencjalnie nieskończony zbiór implikacji empirycznych.

Mamy więc trzy, a właściwie dwa, rodzaje sądów empirycznych: (1) ekspresje percepcji bezpośrednich, (2) sądy antycypujące przebieg podmiotowego doświadczenia – Lewis określił je mianem sądów konkludujących (*terminating judgments*) – oraz (3) sądy występowania obiektywnych stanów rzeczy, wyrażanych w sądach nie-konkludujących (*non-terminating judgments*).<sup>9</sup> We właściwym tego słowa znaczeniu sądami są tylko dwa ostatnie rodzaje tez. Ekspresje doznań natomiast nie spełniają wymogów stawianych przed sądami i wiedzą, których znaczenie polega na umożliwieniu przewidywania dotąd niezrealizowanych ewentualności doświadczenia. Dlatego prosty wyraz przeżyć, o ile nie służy za podstawę wybiegania w przyszłość, nie ma wartości poznawczej; i choć wiedza obchodzi się bez ich werbalizacji, to jednak bez nich byłaby niemożliwa, bowiem fundamentem poznania empirycznego jest fakt istnienia doświadczenia dostarczającego treści niezależnych od inwencji podmiotowej. Dane – pisze Lewis –

[...] są elementem percepcji, lecz nie stanowią całości poznania percepcyjnego. Odejmię od tego, o czym mówimy, że to widzimy lub słyszymy albo o czym jakoś inaczej dowiadujemy się z bezpośredniego doświadczenia, w s z y s t k o , o c z y m d a j e s i ę p o m y ś l e ć , ż e m o g ł o b y b y ć b ł ę d n e ; a p o z o s t a ł o ś c i ą b ę d z i e d a n a t r e ś ć d o ś w i a d c z e n i a p o w o d u j ą c a t o p r z e k o n a n i e . J e ś l i n i e b y ł o b y t a k i e g o t w a r d e g o j ą d r a w d o ś w i a d c z e n i u , [ . . . ] t o w t e d y s ł o w o ‘ d o ś w i a d c z e n i e ’ n i e o d n o ś i ł o b y s i ę d o n i c z e g o .<sup>10</sup>

Proste percepcje nabierają wartości poznawczej o tyle tylko, o ile traktuje się je jako zapowiedzi przyszłych przeżyć empirycznych. Zostają wówczas ujęte w ramy sądów konkludujących o postaci okresów warunkowych: „Jeśli, dysponując takim to a takimi danymi, podejmę określone działania, to w moim doświadczeniu po-

<sup>9</sup> Lewisowskie *terminating judgments* oraz *non-terminating judgments* tłumaczę za Hanną Buczyńską-Garewicz jako sądy konkludujące i nie-konkludujące. (H. Buczyńska-Garewicz, *Znak, znaczenie, wartość. Szkice z filozofii amerykańskiej*, Książka i Wiedza, Warszawa 1975).

<sup>10</sup> *AKV*, s. 183.

jawią się takie, a nie inne treści”. Tego rodzaju przewidywania podlegają testom weryfikacyjnym przez podjęcie działania. Zarówno poprzednik jak i następnik rozważanej implikacji reprezentują w tym wypadku pewne okoliczności doświadczalne, które muszą być wyrażane w języku ekspresywnym; a jako że mamy tu do czynienia z sądami jednostkowymi, odnoszącymi się do konkretnych przebiegów doświadczenia, to ich weryfikacja jest ostateczna i niezawodna. Trzecim z kolei rodzajem sądów są sądy nie-konkludujące. Stwierdza się w nich występowanie pewnych stanów rzeczy jako rzeczywistych. Choć w treści tego rodzaju obiektywnych tez nie znajdujemy niczego, co z istoty swej byłoby nieweryfikowalne i niewyraźne za pomocą sądów konkludujących, to jednak żaden skończony zbiór przewidywań empirycznych nie jest w stanie wyczerpać ich znaczenia, przy czym odnosi się to zarówno do najbardziej trywialnych twierdzeń o rzeczywistości, jak i tych najbardziej złożonych. Stanowią one niewyczerpane źródło przewidywań, toteż ich weryfikacja zawsze jest niezupełna. Trzeba tu dodać, że dzięki temu zachowują stałą wartość poznawczą, w przeciwieństwie do sądów konkludujących, które dotycząc pojedynczych zdarzeń empirycznych i co za tym idzie będąc weryfikowalnymi ostatecznie, tracą ją z chwilą, gdy zostaną zweryfikowane. Wszakże poznawcze znaczenie sądu zasadza się na jego stosunku do tego, co może się wydarzyć, a nie tego, co już się dokonało.<sup>11</sup>

## 2. Interpretacja danych empirycznych

Jak wcześniej wspomniałem, wiedzy empirycznej nigdy nie cechuje stuprocentowa pewność, a tylko wyższy lub niższy stopień prawdopodobieństwa. O ile każda dowolna data zmysłowa przyczynia się do powstania pewnego sądu empirycznego, o tyle też już samo jej wystąpienie trzeba traktować jako jego częściową weryfikację, bez niej bowiem przekonanie empiryczne, że np. widzę leżący przede mną kawałek papieru, byłoby nieprawdopodobne – jego wiarygodność odpowiada nieprawdopodobieństwu występowania danej, gdyby nie istniał rozważany przedmiot. Jednak w ścisłym znaczeniu to nie aktualne przeżycia zmysłowe stanowią gwarancję przeświadczenia o weredyczności przekonań empirycznych – w grę wchodzi tu pewne dalsze względy teoretyczne. Podstawą przekonania o realności faktów doświadczalnych jest interpretacja nałożona na prezentacje, gdzie dany jest pewien kompleks dat zmysłowych czy qualiów, wyrażanych za pomocą przymiotników określających kolory, kształty, rozmiary itp. Jeśli nasze poznanie kończyłoby się wraz z ich ujęciem, to nie mielibyśmy żadnej wiedzy, a sama prezentacja nic by nie znaczyła. Umysł odwołuje się tu z jednej strony do doświadczenia minionego, a z drugiej wybiega w przyszłość ku innym potencjalnym doświadczeniom, których realizacja równałaby się całkowitej weryfikacji

---

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 258.



rozważanego przeświadczenia. Pociąga to za sobą konieczność uwzględnienia aktywności podmiotowej, nie ma bowiem niczego w ludzkim doświadczeniu, co dałoby się przewidzieć niezależnie do warunków działania, a żadne pojedyncze ujęcie empiryczne nie stanowi dostatecznej podstawy dla wiary w obiektywne istnienie przedmiotu. Obiektywistyczna interpretacja przeżyć wymaga ich systematycznego związku, gdzie każda z prognoz empirycznych dostarcza częściowej weryfikacji wyrażanego przeświadczenia; i choć znaczenia dowolnego sądu empirycznego nie sposób wyrazić całkowicie, to mimo to, gdybyśmy nie potrafili przełożyć go na konkretne doświadczenia, nie wiedzielibyśmy, jak się on ma do otaczającego nas świata. Pod pojęciem zmysłowego znaczenia (*sense meaning*) wyrażen Lewis rozumie kryteria, określające ich empiryczną stosowalność<sup>12</sup>, co w przypadku sądów przedmiotowych polega na wskazaniu potencjalnie nieskończonej ilości sądów konkludujących wynikających z przypisania rzeczom pewnych własności doświadczalnych. Znaczenie zmysłowe reprezentuje zatem dyskursywnie kryteria konfirmacji przekonania; zbiór tychże kryteriów, stanowiący zarazem podzbiór całościowej sygnifikacji<sup>13</sup> rozważanego twierdzenia, konstytuowałby jego weryfikację – mniejsza o jej praktyczną niewykonalność. W innym miejscu, Lewis stwierdza, że na zmysłowe znaczenie sądu obiektywnego składają się wszystkie dane stanowiące jego konsekwencje implicytnie zawarte w tym, co znaczy ono w kategoriach doświadczenia bezpośredniego, o ile rozważany sąd ma być uznany za prawdziwy<sup>14</sup>.

Mogłoby się wydawać, że wywodzące się z wcześniejszego doświadczenia powiązanie pomiędzy obiektywnym przekonaniem a potwierdzającymi je danymi empirycznymi, nie ma charakteru wynikania i nie zawiera w znaczeniu twierdzenia obiektywnego. W istocie nie zachodzą tu relacje ściśle logiczne, lecz to – jak podkreśla Lewis – nie przeczy tezie, że stanowią one znaczeniową zawartość obiektywnych przekonań. Ujmując rzecz historycznie, poznanie świata doświadczenia dokonuje się poprzez kojarzenie idei i formułowanie nawyków. Stąd czerpiemy wiedzę, że konsekwencjami danego przekonania jest ten, a nie inny zbiór sądów konkludujących, a w ich uzasadnieniu odwołujemy się do wie-

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 192.

<sup>13</sup> W celu wyklarowania pojęcia znaczenia Lewis proponuje przyjąć następujące *modi* znaczeniowe: (1) denotację (ekstensję) terminu; (2) komprehensję; (3) sygnifikację oraz (4) intensję (względnie konotację).

- (1) Denotacją terminu jest klasa wszystkich rzeczywiście istniejących rzeczy, do których termin się poprawnie stosuje lub które nazywa.
- (2) Komprehensją jest klasyfikacja wszystkich dających się niesprzecznie pomyśleć przedmiotów, do których termin daje się poprawnie stosować.
- (3) Sygnifikacją jest własność lub zbiór własności rzeczowych, których obecność w rzeczy decyduje o możliwości zastosowania do niej rozważanego terminu. Termin sygnifikuje pojmowalną charakterystykę w taki sposób, że to, co ją posiada będzie mogło być poprawnie nazywane tym terminem.
- (4) Intensję (konotację) terminu należy utożsamiać z koniunkcją wszystkich innych terminów, z których każdy musi być stosowalny do czegoś, do czego dany termin mógłby być zastosowany i jest ona wyznaczona przez jego definicję. Dowolne dwa terminy, z których każdy konotuje ten drugi, będą miały tę samą konotację (intensję). (*AKV*, s. 39)

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 235.

łości indukcyjnie skoroborowanych zależności empirycznych, np.: „Jeśli zmienisz kąt patrzenia, to – o ile twoje postrzeganie nie jest iluzoryczne – percypowana rzecz się przemieści”. W ten sposób ustanawiamy rzeczywistość doświadczanych obiektów i uczymy, że rzeczywiste przedmioty istnieją, mając pewne własności sygnalizowane przez dane zmysłowe. Ujawienie takich indukcyjnie ustanowionych więzi dostarcza znaczenia zmysłowego oraz bazowych prawdopodobieństw, poprzez które doświadczany świat jest rozpoznawalny jako istniejący.<sup>15</sup> Stosunek, w jakim obiektywne twierdzenie występuje względem wynikających zeń sądów konkludujących, pozostaje taki sam, jak zdania ogólnego wobec podpadających pod niego faktów; jednak relacja ta przypomina raczej wnioskowanie w rodzaju „Skoro dziś jest piątek, to wczoraj był czwartek”, lub implikację, które można odkryć przez odwołanie się do słownika, a nie wynikanie logiczne. Nie wolno zatem mylić analizy znaczenia zmysłowego twierdzeń z ich analizą logiczną. Sądy konkludujące uzasadniające przekonania empiryczne same dotyczą faktów doświadczalnych. Stwierdza się w nich – by użyć określenia Davida Hume’a – „konieczne powiązanie” doświadczeń, wykraczające nie tylko poza dane zmysłowe, ale również logiczne wynikanie następnika z poprzednika (np. z faktu, że zmienię kąt widzenia nie wynika logicznie zmiana moich prezentacji)<sup>16</sup>. Stanowi to część zaufania pokładanego w rzeczywistość obiektywną i pociąga za sobą opowiedzenie się za albo subiektywizmem, albo realizmem teoriopoznawczym: „nasze poczucie rzeczywistości – twierdzi Lewis – to rodzaj stałej wiary w niezliczone obiektywne fakty, których [...] nie przetestowaliśmy”<sup>17</sup>. Miarą tej ufności będzie skorelowane z nią przekonanie, że choć pewnych hipotez w danej chwili nie poddano badaniu prawdziwościewemu, to jednak mają one konsekwencje, które, gdyby zaszła taka potrzeba, uczyniłyby je prawdziwymi,

[...] na przykład, będąc przekonanym, że przede mną znajduje się kawałek rzeczywistego papieru, wierzę, że jeśli odwrócę wzrok w prawo, to widziany przeze mnie przedmiot przemieści się w lewo, nawet jeśli nie przeprowadziłem testu – traktuję więc moje przekonanie jako znaczące dla obiektywnego faktu, tylko dlatego, że ufam obowiązywaniu takich nieprzetestowanych przewidywań<sup>18</sup>.

Zakłada się tu, że sąd konkludujący „jeśli A, to E” jest prawdziwy, nawet jeśli nie podejmuje się działania A, oraz to, że rzeczywista rzecz znajduje się tam, gdzie była, nawet wtedy, gdy na nią nie patrzę. Weryfikacji więc nie traktujemy jako chwilowej i ograniczonej w swym obowiązywaniu tylko do czasu przeprowadzania testu. Gdyby badanie prawdziwościewe odnosiło się jedynie do pewnego momentu, to nie miałyby żadnego znaczenia poznawczego i w istocie byłoby

<sup>15</sup> *AKV*, s. 236.

<sup>16</sup> Kant powiedziałby tu, że podstawy syntezy w sądzie są empiryczne, a nie aprioryczne – wyrażona w sądzie relacja nie ma charakteru logicznego.

<sup>17</sup> *AKV*, s. 214.

<sup>18</sup> *Ibidem*.



bezelowe – nie istniałyby wówczas ani wiedza, ani świat rzeczy, do których mogłaby się ona odnosić.

Weryfikacja każdego obiektywnego faktu jest nieskończona, co pociąga za sobą niemożliwość osiągnięcia teoretycznej pewności co do przeświadczeń empirycznych. I w istocie tak jest, jeśli do sprawy podejmiemy od strony potencjalnej weryfikacji pełnej, jednak nic nie stoi na przeszkodzie, by rzecz rozważyć od strony doświadczeń już dokonanych – wówczas przyjmujemy, że każda konfirmacja niededukowalna z wcześniejszych doświadczeń, zwiększa w stosunku do nich prawdopodobieństwo rozważanego przekonania. Stosuje się tutaj zasadę odwróconego prawdopodobieństwa: po wystąpieniu zdarzeń potwierdzających sąd nie-konkludujący ‘ $P$ ’  $V_1, V_2, \dots V_n$ , nowe potwierdzenie  $V_{n+1}$  powoduje wzrost prawdopodobieństwa ‘ $P$ ’ w stopniu, w jakim zdarzenie  $V_{n+1}$  było wcześniej nieprawdopodobne, jeśli ‘ $P$ ’ byłoby fałszywe, a wystąpiły zdarzenia  $V_1, V_2, \dots V_n$ . Tak więc z faktu, że znaczenie obiektywnego twierdzenia zasadza się na nieskończonej liczbie przewidywań możliwych przyszłych konfirmacji, nie wynika, że nie daje się go weryfikować.<sup>19</sup> Musimy więc przyjąć, iż nie istnieją niepoznawalne obiektywne rzeczy czy fakty. Oczywiście nie oznacza to, że rzeczywistość została już całkowicie poznana czy że ogół dotychczasowych doświadczeń weryfikujących bez reszty wyczerpuje znaczenie zdarzeń obiektywnych. Jest wręcz przeciwnie – obiektywne przekonanie implikuje nie tylko zweryfikowane sądy konkludujące, ale także te, których nie poddano testom. Muszą zatem istnieć sądy konkludujące, co do których przyjmuje się, że są prawdziwe, lecz nie zbadane pod kątem ich prawdziwości.<sup>20</sup>

Jak wcześniej powiedziano, występującej w sędach konkludujących relacji wynikania nie sposób traktować jako implikacji logicznej. Odnosi się to zarówno do implikacji materialnej, jak i formalnej, wyłożonej w *Principia Mathematica*<sup>21</sup>. Jak wiadomo, implikacja jest fałszywa tylko, gdy jej poprzednik jest prawdziwy, a następnik fałszywy; przy wszystkich innych wartościowaniach jest zdaniem prawdziwym. Oznacza to, że jeśli poprzednik przeczy faktom, to cała implikacja będzie prawdziwa nie tylko niezależnie od wartości logicznej następnika, ale także od jego treści, nie wyłączając absurdów. Natomiast w weryfikujących sędach konkludujących przyjmuje się, że hipoteza ma znaczące konsekwencje nawet wtedy, gdy jest kontrfaktyczna, tzn. gdy działanie nie zostało podjęte, lecz jeśli zostałyby podjęte, to wystąpiłyby określone konsekwencje. To właśnie sprawia, że nasze przewidywania odnośnie do przebiegu przyszłego doświadczenia mają znaczenie praktyczne, co więcej założenie to pociąga za sobą przekonanie, że pewne inne zdania, w szczególności te, które przeczą rozważanemu następnikowi,

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 190.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 232.

<sup>21</sup> Nie jest implikacją materialną, ani formalną w sensie *Principia Mathematica*, ani też implikacją ścisłą, gdzie ‘ $E$ ’ niezawodnie (*assertedly*) wynika z ‘ $A$ ’ (*ibidem*, s. 212).

a które mogłyby wystąpić w jego miejscu, są fałszywe<sup>22</sup>. Implikacja zatem nie jest w stanie oddać zawartości znaczenia sądów konkludujących. Lewis wnioskuje stąd, że wszelka wiedza, twierdzenie czy przekonanie o rzeczywistości empirycznej wiąże się z rozumieniem ich testowalnych konsekwencji o postaci hipotetycznych okresów warunkowych posiadających następujące właściwości: (1) następnik nie wynika w nich logicznie (nie jest dedukowalny) z poprzednika; (2) ich prawdziwość, podobnie jak prawdziwość tez stwierdzających zależności logiczne, nie zależy od prawdy czy fałszywości poprzednika. Toteż (3) testy traktuje się jako wiążące, nawet gdy hipotezy, na których się opierają, są kontrfaktyczne. Ustalenia te oczywiście nie zawieszają praw logiki, a jedynie stwierdzają, iż są one niewystarczające do weryfikacji przekonań empirycznych – wyznaczają warunki konieczne, lecz niewystarczające.

<sup>22</sup> Jeśli przyjrzeć się implikacji materialnej ' $A \rightarrow B$ ', to jest ona fałszywa tylko wtedy, gdy  $A$  jest prawdziwe, a  $B$  fałszywe; przy wszystkich innych wartościowaniach zdanie to będzie prawdziwe, co oznacza, że jeśli  $A$  przeczy faktom (jest kontrfaktyczne), to cała implikacja jest prawdziwa niezależnie od wartości logicznej następnika. Natomiast w znaczeniu weryfikujących sądów konkludujących zakłada się, że – nawet gdy poprzednik implikacji jest kontrfaktyczny (fałszywy) – gdyby był prawdziwy, to prawdziwy byłby również następnik, co z kolei pociąga za sobą przekonanie, że pewne inne zdania, w szczególności te, które przeczają rozważanemu następnikowi, a które mogłyby wystąpić w jego miejscu są fałszywe. Zatem implikacja materialna nie nadaje się do wyrażania sądów konkludujących, testujących przekonania o realnym występowaniu stanów rzeczy. Podobnie sprawy będą się miały z implikacją formalną, choć tu napotkamy więcej trudności. Zwykle wyraża się ją za pomocą następującego formalizmu: ' $\forall x[F(x) \rightarrow Q(x)]$ ', który należy czytać jako: „dla każdej wartości ' $x$ ',  $F(x)$  implikuje  $Q(x)$ '. Implikacja taka jest prawdziwa jeśli i tylko jeśli nie zachodzi sytuacja, gdzie dla pewnej wartości zmiennej ' $x$ ',  $P(x)$  jest prawdziwe, a  $Q(x)$  – fałszywe. Nasuwają się tu dwa możliwe rozumienia: (1) „Każda istniejąca rzecz, która ma własność ' $P$ ', ma także własność ' $Q$ '” lub (2) „Każda dająca się pomyśleć rzecz, która miałaby własność ' $P$ ' musiałaby zarazem mieć własność ' $Q$ '”. W drugim przypadku przyjmuje się, że posiadanie własności ' $P$ ' logicznie pociąga za sobą posiadanie własności  $Q$ ; gdy – innymi słowy –  $Q(x)$  jest dedukowalne z  $F(x)$ , np. ' $x$  jest zwierzęciem' jest logicznie dedukowalne z ' $x$  jest człowiekiem'. Ze znacząco odmienną sytuacją mamy do czynienia w przypadku pierwszej interpretacji implikacji formalnej – nie odnosi się ona tylko do przypadków, gdzie z posiadania własności ' $P$ ' wynika logicznie posiadanie własności ' $Q$ ', ale także do okoliczności, gdy wśród istniejących  $x$  dzieje się tak, że bycie nacechowanym ' $F$ ' powszechnie towarzyszy posiadaniu innej własności ' $Q$ ', np. „ $x$  głośno się śmieje” i „ $x$  jest człowiekiem”. Jest oczywiste, że nie można zastosować do sądów konkludujących drugiej interpretacji implikacji formalnej, gdyż w nich nie zachodzi wynikanie logiczne w sensie ścisłym, warto natomiast rozważyć pierwszą z interpretacji, tj. tę, która odnosi się do rzeczy istniejących. Podstawą zastosowania implikacji formalnej w tym sformułowaniu do sądów konkludujących jest to, że te ostatnie stanowią rodzaj sądów ogólnych. Jednak natrafiamy tutaj trudność tej samej natury, co w przypadku implikacji materialnej – uogólnienie ograniczone do rzeczy istniejących nie jest w stanie oddać zawartości znaczenia sądów konkludujących, gdzie przyjmuje się, że hipoteza ma znaczące konsekwencje nawet wtedy, gdy jest kontrfaktyczna, tzn. gdy działanie nie zostało podjęte, lecz jeśli zostałyby podjęte, to wystąpiłyby określone konsekwencje. Implikacja formalna nie uwzględnia przewidywań, co stałoby się, gdyby działanie nie zostało podjęte, a to właśnie sprawia, że przewidywania nasze odnośnie do przebiegu przyszłego doświadczenia mają znaczenie praktyczne – nie mówi nic o przypadkach, w których hipoteza odnośnie do podejmowanego działania jest kontrfaktyczna, a właściwie, to mówi, że jeśli działanie nie zostało podjęte, to wynikają stąd wszystkie możliwe konsekwencje, zarówno wyobrażalne, jak niewyobrażalne. Aby nasze przewidywanie miało wartość, konieczne jest przyjęcie nie tylko, że „Jeśli ' $A$  jest prawdą', to ' $A$  jest prawdą jest też  $E$ '”, ale nadto, że jeśli „ $A$  byłoby prawdą, to prawdą byłoby też  $E$ ” (AKV, s. 213-223).

### 3. Testy rozstrzygające. Zasada odwróconego prawdopodobieństwa

Stwierdzenie prawdziwości danego sądu konkludującego nie prowadzi do ostatecznej weryfikacji odpowiadającego mu przekonania obiektywnego, ale co najwyżej je potwierdza, czyniąc je bardziej prawdopodobnym. Podobnie sprawy mają się w sytuacji, gdy rozważany sąd konkludujący okaże się nietrafny – jego efektem jest nie tyle definitywne podważenie przekonania empirycznego, co raczej jego osłabienie. Słowem, Lewis daleki jest od falsyfikacjonizmu. Przede wszystkim falsyfikacjonizm Poppera dotyczy – że się tak wyrażę – innego poziomu doświadczenia, a mianowicie sądów nie-konkludujących i realizuje się w ich obrębie, gdzie z pewnego ogólnego twierdzenia naukowego dedukuje się szczegółowe wnioski, a następnie dąży się do wskazania kontrprzykładów. W *AKV* mamy do czynienia z sytuacją z gruntu odmienną. Rozważania Lewisa dotyczą relacji między sądami nie-konkludującymi a konkludującymi, konstytuującymi testy dla tych pierwszych, gdzie sąd konkludujący nie występuje jako ekwiwalent dla przekonania obiektywnego, które konfirmuje, względnie dyskonfirmuje. Stąd też żaden test prawdziwościowy nie jest w stanie ani definitywnie potwierdzić, ani obalić odpowiadającego mu sądu przedmiotowego – doświadczenie jednorazowej porażki w próbach weryfikacji danego przekonania rodzi raczej wątpliwość w trafność doświadczeń po stronie podmiotu niż godzi w żywione przekonanie. Ponadto niepowodzenie podjętej procedury weryfikacyjnej stanowi słabszą wskazówkę fałszywości przekonania aniżeli jej sukces jego prawdziwości, jakkolwiek w niektórych przypadkach szeroko zakresowych przekonaniach obiektywnych, np. generalizacji naukowych, pojedyncze doświadczenie może przyczynić się do odrzucenia twierdzenia, podczas gdy żaden pojedynczy test nie byłby w stanie zapewnić mu równie mocnej konfirmacji. Pojawia się zatem problem doboru odpowiedniej procedury weryfikacyjnej, nacechowanej wysokim stopniem konkluzywności.

Lewis proponuje prowadzenie testów rozstrzygających (*ruling tests*). Oczywiście i one nie wystarczają do zagwarantowania twierdzeniom przedmiotowym niepowątpiewalności teoretycznej, choć niekiedy dostarczają potwierdzenia równego pewności praktycznej. Nie wolno przy tym zapominać, że pomiędzy sądem nie-konkludującym, wyrażającym jakieś przekonanie przedmiotowe, a konkludującym, nie ma wynikania ściśle logicznego. Można tylko powiedzieć:

Jeśli mamy twierdzenie obiektywne ‘*P*’, to jeśli dana jest prezentacja ‘*S*’ i wykona się czynność ‘*A*’, to prawdopodobnie wystąpi skutek ‘*E*’.

Otrzymujemy tu precyzyjniejsze aniżeli wcześniej przedłożone pojęcie zmysłowego znaczenia przekonania obiektywnego. Obecnie przedstawia się ono jako zbiór empirycznych danych bezpośrednich, wynikających z mniejszym lub większym prawdopodobieństwem z danego sądu obiektywnego w odpowiednich warunkach

prezentacji oraz działania.<sup>23</sup> W ten sposób dla każdego twierdzenia obiektywnego ‘*P*’ mamy pewien zbiór możliwych testów wyrażalnych za pomocą następujących „generalizacji”:

- (1) Jeśli *P*, to gdy  $S_1$  (prezentacja) i  $A_1$  (działanie), to zachodzi prawdopodobieństwo *H*, że  $E_1$ .
- (2) Jeśli *P*, to gdy  $S_2$  (prezentacja) i  $A_2$  (działanie), to zachodzi prawdopodobieństwo *K*, że  $E_2$ ; i tak dalej

Jeśli zaś rozważane twierdzenie jest fałszywe, to przewidywane konsekwencje nie nastąpią:

- (3) Jeśli *nie-P*, to gdy  $S_1$  (prezentacja) i  $A_1$  (działanie), to zachodzi prawdopodobieństwo *M*, że *nie-E*<sub>1</sub>.
- (4) Jeśli *nie-P*, to gdy  $S_2$  (prezentacja) i  $A_2$  (działanie), to zachodzi prawdopodobieństwo *N*, że *nie-E*<sub>2</sub>; i tak dalej.

Zakłada się tu, że: (1) stopień prawdopodobieństwa sądu ustanowiony za pomocą testu jest relatywny względem wcześniejszego prawdopodobieństwa, zanim test został wykonany; (2) o ile stwierdza się prawdziwość ‘*P*’, to stanowi ona ‘przyczynę’ lub wyjaśnienie ‘*E*’; (3) wszystkie zaś inne aniżeli ‘*P*’ możliwe okoliczności, które mogłyby wyjaśnić występowanie ‘*E*’, łącznie popadają pod ‘*nie-P*’. Odwrócone prawdopodobieństwo ‘*P*’ oddają wówczas następujące wzory:

Niech wyjściowe prawdopodobieństwo ‘*P*’ = *W*  
 Wyjściowe prawdopodobieństwo ‘*nie-P*’ =  $1-W$   
 Niech prawdopodobieństwo ‘*E*’, jeśli ‘*P*’ jest prawdziwe = *K*  
 Niech prawdopodobieństwo ‘*nie-E*’, jeśli ‘*P*’ jest fałszywe = *N*  
 Prawdopodobieństwo ‘*E*’, jeśli ‘*P*’ jest fałszywe =  $1-N$

Gdy stwierdza się za pomocą testu prawdziwość ‘*E*’, to prawdopodobieństwo ‘*U*’ sądu ‘*P*’ oddaje rachunek:

$$U = WK / [WK + (1-W)(1-N)]$$

Wynik równania zbliża się do jedności w miarę jak *W* lub *N* bliższe są jedności. Zatem prawdopodobieństwo, że ‘*P*’ zbliża się do pewności, jeśli prawdopodobieństwo *N*, że nie wystąpi ‘*E*’, jeśli ‘*P*’ nie będzie prawdziwe, zbliża się do pewności.

<sup>23</sup> AKV, s. 237.

Z kolei, stopień dyskonfirmacji ‘*P*’ (prawdopodobieństwo, że ‘*nie-P*’), gdy stwierdza się fałszywość ‘*E*’ oddaje następująca formuła:

$$\text{nie-U} = (1-W)N / [(1-W)N + W(1-K)]$$

Wynik ‘*nie-U*’ będzie tym bliższy jedności, im niższe będzie prawdopodobieństwo wyjściowe *W* lub im wyższe będzie prawdopodobieństwo *K* (‘*E* jeśli *P*’).

Nietrudno zauważyć, że powyższe wzory nie uwzględniają warunków *S* i *A*. Dzieje się tak, ponieważ te są założone przez sam fakt prowadzenia testu i traktowane jako niewątpliwe, tzn. współczynniki ich prawdopodobieństwa (*their probability-coefficients*) są równe 1.

Należy podkreślić, że konfirmacja obiektywnego przekonania w stopniu zbliżającym się do pewności, jest pochodna względem wysokiego prawdopodobieństwa, że spodziewany wynik testu ‘*E*’ okaże się fałszywy w przypadku nieprawdziwości przekonania ‘*P*’; nie zależy natomiast od bezpośredniej relacji pomiędzy ‘*P*’ i ‘*E*’, która może być wyrażona za pomocą sądu konkludującego „Jeśli *P*, to wtedy (przyjąwszy *S* i *A*) *E*”. Tak więc bez wpływu na możliwość konfirmacji ‘*P*’, zbliżającej się do pewności, pozostaje okoliczność, że musimy zaniechać założenia, że sądy konkludujące wyrażają bezwarunkową wyprowadzalność twierdzenia ‘*E*’ z ‘*P*’ (wraz z ‘*S*’ i ‘*A*’).

Lewis, jak widzimy, dochodzi do wniosku, że prawdopodobieństwo przekonania empirycznych szacuje się nie na podstawie pojedynczego testu, ale ich ciągów, przy czym nie dysponujemy żadną formułą prawdopodobieństwa pozwalającą na jego precyzyjne określenie. Codziennieżyciowe poznanie z trudem poddają się procedurom statystycznym. Jednakże

[...] stopień, w jakim obiektywne twierdzenie jest potwierdzone przez pozytywny wynik testu lub uznane za nieprawdopodobne, gdy rezultat jest negatywny, jest właściwie oceniany na podstawie raczej zdroworozsądkowego szacunku porządku ich wielkości aniżeli kalkulacji<sup>24</sup>.

Dobrym testem byłby taki, w którym stopień konfirmacji przekonania odpowiada dyskonfirmacji jego negacji, wedle zasady odwróconego prawdopodobieństwa:

Użytecznymi generalizacjami [...] – pisze dalej Lewis – są tylko te, w których stopień konfirmacji [twierdzenia – R.R.], gdy test wypada pozytywnie jest odpowiednio wyższy im bardziej nieprawdopodobny jest jego pozytywny wynik, jeśli badane twierdzenie jest fałszywe; oraz te, [w przypadku których – R.R.], gdy rezultat testu jest negatywny, to badane twierdzenie jest tym bardziej nieprawdopodobne, im bardziej nieprawdopodobny jest rezultat negatywny, jeśli twierdzenie to byłoby prawdziwe. Gdy prawdopodobieństwo, że jeśli ‘*P*’ jest fałszywe, to ‘*E*’ także będzie fałszywe, zbliża się do pewności, to i wiarygodność samego ‘*P*’ zbliża się do pewności, gdy stwierdza się prawdziwość ‘*E*’. Oraz gdy prawdopodobieństwo, że ‘*E*’, jeśli ‘*P*’ jest prawdziwe, zbliża się do pewności, to mamy graniczącą

<sup>24</sup> *Ibidem*.

z pewnością gwarancję [*there is assurance approximating to certainty*], że ‘*P*’ jest fałszywe, gdy stwierdza się fałszywość ‘*E*’.<sup>25</sup>

Należy podkreślić – stwierdza Lewis – że, po pierwsze, pozytywny wynik każdego poszczególnego testu, przyczyniając się do podniesienia prawdopodobieństwa weryfikowanego przekonania, zwiększa prawdopodobieństwo wyjściowe dla testów dotychczas nieprzeprowadzonych. Tym samym uprawdopodabnia sukces dalszych badań. Tak więc każdy przypadek, potwierdzający rozważane przewidywanie, podnosi prawdopodobieństwo wystąpienia spodziewanych konsekwencji w późniejszym doświadczeniu. Po drugie, relacja zachodzi także w drugą stronę – wiara w pewne obiektywne przekonanie pozwala wnosić, że wystąpienie konsekwencji zmysłowych jest tylko prawdopodobne. Jeśli  $E_1$ ,  $E_2$ ,  $E_3$ , itd. uprawdopodabniają ‘*P*’, to stwierdzenie prawdziwości  $E_1$  i  $E_2$  i  $E_3$  itd. gwarantuje prawdopodobieństwo prawdziwości ‘*P*’ w ten sposób, że jest ze wszech miar nieprawdopodobne, by ‘*P*’ było fałszywe, a występowały jego zmysłowe świadectwa  $E_1$ ,  $E_2$ ,  $E_3$ , itd. Rzecz ma się z tym, jak z zeznaniami świadków, gdzie zeznanie każdego z nich jest tylko prawdopodobne, lecz łącznie dostarczają dowodu empirycznego o wyższym prawdopodobieństwie aniżeli w przypadku każdego z osobna. Po trzecie, do znaczenia zmysłowego każdego przekonania obiektywnego należy założenie o powtarzalności testów, np. będąc przeświadczonym o występowaniu jakiegoś przedmiotu empirycznego znajdującego się w zasięgu mojej ręki, mogę dotknąć dowolną ilość razy; i choć i tu przekonanie moje nie staje się bezwarunkowo pewne, to jednak skumulowany wynik zbieżnego sukcesu będzie wyższy niż prawdopodobieństwo ustanowione przez pojedynczą confirmację. Po czwarte, prawdziwość (wysokie prawdopodobieństwo) przekonania nie wymaga bezwyjątkowego sukcesu wszystkich prób jego potwierdzenia, jednak każdy tego rodzaju wyjątek trzeba wyjaśnić.<sup>26</sup> Po piąte, konieczność wyrażania warunków testu za pomocą języka ekspresyjnego, a nie w języku obiektywistycznym, nie narusza możliwości confirmacji badanego przekonania. W istocie nie ma innej metody zapewnienia prawdopodobieństwa naszym sądom obiektywnym, jak tylko przez odwołanie się do danych bezpośredniego doświadczenia, bowiem tylko one są dla nas pewne. Użycie przyrządów pomiarowych i aparatury badawczej nie zmienia tego stanu rzeczy, ale oznacza po prostu wprowadzenie dodatkowych warunków dla prowadzonych testów.

---

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 238.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 239-242.



#### 4. Odrzucenie subiektywizmu i uzasadnienie przekonań empirycznych

Tak więc nawet jeśli utrzymywalibyśmy, że wszystkie sądy empiryczne są wątpliwe, to jednak nie moglibyśmy przyjąć, że są one takie w tym samym stopniu. Fakty doświadczenia, choć niewyraźne w języku, dostarczają podstaw naszej ufności w istnienie świata realnego. Opieramy się tu na treściach zmysłowych, bo niczym innym nie dysponujemy, a mimo to dalecy jesteśmy od subiektywizmu:

Różnica pomiędzy [...] subiektywizmem a naszą wiarą w świat, który jest poznawalny i weryfikowalny, ale istnieje niezależnie od bycia obserwowanym, jest różnicą pomiędzy założeniem, że empiryczne generalizacje, które są uzasadnione, nie mają żadnego wiążącego znaczenia poza znaczeniem implikacji formalnej z jednej strony a przekonaniem, że weryfikowalność takich empirycznych generalizacji zakłada odniesienie do hipotetycznych twierdzeń o doświadczeniu możliwym [...], z drugiej.<sup>27</sup>

Sądy te popadają pod wcześniej przedłożoną charakterystykę, np. jestem przeświadczony, że w pokoju obok znajduje się jakiś przedmiot, choć nikt w tej chwili go nie widzi ani nawet o nim nie myśli, i przyjmuję, że każdy normalny obserwator podjąwszy pewne działania, tzn. wszedłszy do pokoju i skierowawszy spojrzenie na rozważany przedmiot, doświadczyłby go, a posiadanie tych doświadczeń nie stanowi logicznej konsekwencji jego aktywności. Uogólniając możemy stwierdzić, że przekonanie o istnieniu niezależnej od nas rzeczywistości charakteryzuje przeświadczenie, iż każdy normalny perceptor znalazłszy się w naszym położeniu empirycznym, miałby identyczne lub podobne doświadczenia, które następnie mógłby poddać weryfikacji, podejmując określone działania. Lewis dochodzi do wniosku, że subiektywizm i sceptycyzm w kwestii istnienia i poznawalności niezależnego od podmiotu świata realnego jest efektem nadużywania logiki i stosowania jej poza właściwymi dla niej granicami stosunków pojęciowych:

Potraktowanie tej relacji „jeśli-to”<sup>28</sup> jako wyrażalnej w kategoriach materialnej lub formalnej implikacji byłoby, ściśle rzecz ujmując, równoważne z owym skrajnym subiektywizmem – z łatwością redukowanym do sceptycyzmu – który twierdzi, że być równa się być percypowanym, [...] że nie istnieje prawomocna różnica pomiędzy istnieniem rzeczywistości, o której jesteśmy przeświadczeni, a prostym faktem, że w danych okolicznościach pewni perceptorzy mają określone aktualne percepcje. Realistyczna koncepcja, że weryfikowalne realności, co do których jesteśmy przeświadczeni, są niezależne od bycia tak poznawanymi lub doświadczanymi, musi interpretować tę relację „jeśli-to” jako tego rodzaju [stosunek – R.R.], w którym takie hipotetyczne stwierdzenia są prawdziwe lub fałszywe niezależnie od prawdy lub fałszu ich poprzedników, jako tego rodzaju [stosunek – R.R.], dla którego hipoteza ma te s a m e konsekwencje bez względu na to, czy obserwacja została poczyniona, a hipoteza jest prawdziwa, czy też jej nie poczyniono, a hipoteza przeczy faktom. Tym sposobem jest ona relacją najklarowniej wyrażaną

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 224.

<sup>28</sup> Cudzysłowy K.K.

w formie „Jeśliby przeprowadzono takie to a takie obserwacje, to doświadczono by tego a tego”.<sup>29</sup>

Wyrażoną w weryfikujących doświadczeniach sądach konkludujących relację „jeśli, to” Lewis proponuje nazywać powiązaniem naturalnym czy realnym, a jej skutki konsekwencjami realnymi. Znaczenie implikacji w tym wypadku zależy od rozumienia pojęcia zachodzącej tu indukcyjnie ustanowionej korelacji, na mocy której jeden człon pojawiający się w doświadczeniu staje się indeksem prawdopodobnego wystąpienia drugiego. Bez ustanowienia takich stosunków żadne przekonanie ani twierdzenie o obiektywnych faktach nie posiadałoby treści. Należą one bowiem do konotacji zależności pomiędzy zdarzeniami wedle praw przyrody –

[...] jest to ten rodzaj powiązania, w który wierzymy, będąc przekonanymi, że konsekwencje jakiejś hipotezy są takie to a takie, ponieważ „w ten sposób istnieje rzeczywistość” lub takie a nie inne są fakty w przyrodzie. To ten rodzaj powiązania, na którym polegamy, i *implicite* uznajemy [*implicitly assert*], gdy antycypujemy, że konsekwencje pewnego działania są takie to a takie i nie mogą być inne.<sup>30</sup>

Założenie tych stosunków jest warunkiem podejmowania jakichkolwiek decyzji w kwestii działań przynoszących przewidywalne konsekwencje, a także możliwości rozpoznania pewnych rozstrzygnięć jako błędnych. Lewis stwierdza, że, jak trafnie zauważył Hume, jedyną alternatywą dla przyjęcia powiązań realnych jest sceptycyzm, bo gdyby ich nie było, nie byłoby też żadnych dających się przewidzieć skutków aktywnych postaw zachowaniowych, zaś sama idea działania pozostałaby płonna. Konsekwentny sceptyk nie byłby w stanie zaakceptować żadnej aktywnej postawy. Stanowisko Lewisa jednak zasadniczo różni się od Hume’a, który, zgodnie z tendencją swoich czasów, skłaniał się ku postrzeganiu wiedzy jako poznania pewnego, nie podlegającego wątpieniu. Lewis – przeciwnie – uważa, że idea powiązania realnego nie wymaga stuprocentowej pewności. Dzieje się raczej tak, że jeśli przyjmuje się, że obiektywna częstotliwość występowania B przy obecności A różni się od sytuacji, w której A nie występuje, to A traktuje się jako wskaźnik prawdopodobnego wystąpienia B – innymi słowy, gdy A jest dane, to powstaje wiążące prawdopodobieństwo wystąpienia B. Tego rodzaju powiązania niesłusznie traktuje się jako „konieczne”. Jednak to one stanowią właściwą treść poznania empirycznych, zwłaszcza w sytuacjach, w których hipoteza jest kontrfaktyczna.

Lewis stwierdza, że uprawomocnienie przekonań empirycznych jest dwuaspektowe – wymaga, po pierwsze, weryfikacji, czyli określenia prawdziwości, i, po drugie, uzasadnienia, tj. wskazania stopnia racjonalnej wiarygodności przekonania. Można na przykład utrzymywać coś zgodnego z prawdą, ale zarazem nie dysponować wystarczającym uzasadnieniem; twierdzenie wówczas będzie fortunne, lecz poznawczo bezwartościowe. Tego rodzaju okoliczności nie zachodzą

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 226.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 227.

w przypadku sądów *a priori*, w których – jako że wynikają z relacji logicznych między intensjonalnymi znaczeniami terminów – ważność i prawda pokrywają się. To samo dotyczy danych doświadczenia bezpośredniego. Natomiast sądy empiryczne mogą być prawdziwe, nie będąc uzasadnionymi, lub uzasadnione, nie będąc prawdziwymi. Wynika to z temporalnego charakteru poznania empirycznego – jego weryfikacja polega na przewidywaniu przyszłości, podczas gdy uzasadnienie opiera się na danych aktualnych i minionych. Często się o tym zapomina – podkreśla Lewis – wskutek pomieszania poznawania (*knowing*) z tym, co znane (*what is known*), zwłaszcza z natury bezczasową wiedzą naukową. Ta ostatnia nie istnieje w innej formie, jak tylko sądów wydawanych w określonym momencie czasowym, a stoi na danych empirycznych. Wiedza więc realizuje się w postaci nieustającego procesu poznawczego, w którym każdorazowe stwierdzenie czegoś funkcjonuje niejako momentalnie – minionych weryfikacji bowiem nie traktuje się jako przynależnych do treści poznania, ale jako jego fundament; a i przyszłe nie odgrywają tu żadnej roli, poza tym, że już ugruntowany sąd może za ich sprawą stanąć pod znakiem zapytania.<sup>31</sup> Lewis podkreśla, że problemem wiedzy empirycznej są jeszcze nieprzeprowadzone weryfikacje otwierające przed nami pewne nowe możliwości doświadczenia. Znamienne dla wiedzy empirycznej jest również i to, że nie ma ona wartości samej w sobie, ale pełni służebną rolę względem naszych dążeń oraz unikania błędów – służy działaniu, zaś jej praktyczna wartość zasadza się na dostarczaniu podstaw do przewidywań. „Funkcją sądu empirycznego jest zabezpieczenie nas przed ryzykiem działania bez rozeznania; i w tym właśnie fakcie zawiera się znaczenie uzasadnienia wiedzy jako różnego od jej weryfikacji.”<sup>32</sup> Każde przekonanie empiryczne, jak powiedziano, implikuje potencjalnie nieskończoną ilość sądów konkludujących dostarczających schematów weryfikacji sądu, jednak tylko te spośród nich są realizowane, które odpowiadają interesom pozapoznawczym. W tej mierze w jakiej wiedza empiryczna funkcjonuje jako sąd praktyczny nie daje się jej potraktować jako prawdziwej, może być co najwyżej uzasadniona. Sytuacja poznawcza w przypadku wiedzy empirycznej okazuje się zatem nieco frustrująca: to, co wiemy nie jest pewne, zaś to, co jest pewne nie jest wiedzą. Jedynym czym dysponujemy w tym przypadku jest racjonalna wiarygodność przekonań:

[...] nasze zainteresowanie gwarancją [*warrant*] przekonania stanowi rodzaj pośredniego zainteresowania jego prawdą. Mimo to, ponieważ prawda *per se* nie jest dostępna sądowi, możemy tylko oceniać jego zasadność jako wiarygodnego na danych podstawach.<sup>33</sup>

Wcześniej przedłożona charakterystyka uzasadnienia przekonań empirycznych każdorazowo wskazywała na doniosłość minionego doświadczenia w kształ-

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 225.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 257.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 258.

towaniu się naszej wiedzy o świecie empirycznym, bez względu na to, jakich problemów teoretycznych by to nie rodziło. Podstawowym z nich jest przejście od doświadczenia minionego do przewidywania przyszłości. Lewis daje tu wyraz charakterystycznemu dla klasycznego pragmatyzmu amerykańskiego naturalizmowi. Najbardziej prymitywną formą wiedzy są odwołujące się do danych bezpośrednich sądy konkludujące, które dostarczają uzasadnienia naszym przekonaniom przedmiotowym. Choć jeszcze nie ubrane w szatę językową, pojawiają się one już na poziomie zachowań animalnych, opartych na bezpośrednich prezentacjach doświadczenia. Reakcje na nie określają dwa czynniki: (1) bezpośrednio ujmowana jakościowa charakterystyka sygnalizowanej prezentacji oraz (2) własności tych kolein doświadczenia – zwłaszcza jego jakości wartościowych – które w przeszłości wiązały się z określonymi reakcjami na rozważany sygnał. W ten sposób organizm uczy się postaw zachowaniowych z minionego doświadczenia. Możemy tu przeto mówić o swego rodzaju „animalnej wierze” w skuteczność naszych działań opartych na minionych doświadczeniach. Jeśli bowiem nie chcemy zgodzić się z tym, że świat nasz jest niczym więcej jak tylko „kosmicznym żartem bogów”, to musimy przyjąć możliwość wyciągania ogólnych wniosków z doświadczeń przeszłych, pozwalających przewidywać skutki podejmowanej aktywności. Sygnały, na podstawie których tworzymy generalizacje empiryczne, nie są przedmiotami czy zdarzeniami, ale raczej przemijającymi przejawami, prezentacjami, poruszeniami zmysłów, qualiami. Tak więc kiedy uogólniamy nasze doświadczenia, nadając im interpretacje w kategoriach obiektywnych rzeczy i zdarzeń, dodajemy wówczas do najbardziej prymitywnych ujęć kolejne piętra naszych poznań, stale wychodząc od tych samych podstaw, tj. pierwotnych generalizacji wywodzących się z doświadczenia bezpośredniego.

## 5. Zakończenie

Spróbujmy zatem na koniec podsumować omówione w tekście główne tezy koncepcji uzasadniania przekonań empirycznych według C.I. Lewisa. Widzimy, że punktem wyjścia w naszych rozważaniach był naturalizm Deweya i Lewisa; na nim też kończymy. Sandra B. Rosenthal w książce *Speculative Pragmatism*<sup>34</sup>, a także napisanej we współpracy z Patrickiem L. Bourgeois'em *Pragmatism and Phenomenology. A Philosophic Encounter*<sup>35</sup>, w których to pracach zajmuje się metafizycznymi założeniami klasycznego pragmatyzmu amerykańskiego, nieco inaczej niż Lewis odczytuje znaczenie naturalizmu w ramach pragmatyzmu. Twierdzi mianowicie, że w punkcie wyjścia mamy relację przyczynową zachodzącą pomiędzy

<sup>34</sup> S.B. Rosenthal, *Speculative Pragmatism*, The University of Massachusetts Press, Amherst 1986.

<sup>35</sup> S.B. Rosenthal, P.L. Bourgeois, *Pragmatism and Phenomenology. A Philosophic Encounter*, B.R. Grüner Publishing Co., Amsterdam 1980.

organizmem a środowiskiem. Jednak gdyby organizm bez reszty był zanurzony w środowisku i nie napotykał z jego strony żadnych oporów, to nie byłby w stanie się od niego oddzielić. Samo życie stawia go przed sytuacjami problemowymi. W efekcie jest zmuszony reagować na bodźce płynące ze środowiska. Jego reakcje nie mają jednak już charakteru przyczynowego, ale raczej noetyczny, oparte na pewnych zrębach animalnej wiedzy. Reagując na środowisko, przekształca je i przystosowuje do swoich potrzeb. Jednak to rodzi nowe sytuacje problemowe – tak oto powstają kolejne piętra wiedzy.<sup>36</sup>

Sensem wiedzy ludzkiej jest przewidywanie przyszłości. Jako taka ma ona znaczenie instrumentalne względem ludzkiej aktywności w ogóle, nie tylko poznawczej, ale także pozapoznawczej. Przewidywania jednak nie dokonują się „na ślepo”, ale opierają się na wcześniejszym doświadczeniu, z którego wywodzą się bazowe pojęcia służące interpretacji aktualnego doświadczenia. Można by mi zarzucić, iż przeczę Lewisowi w kwestiach zasadniczych, a mianowicie wprost i wielokrotnie przezeń wypowiedzanemu twierdzeniu, że wiedza empiryczna powstaje w wyniku nałożenia na siebie dwóch rodzajów pewników – aposteriorycznych danych doświadczenia oraz apriorycznych pojęć, gdzie jedno i drugie, będąc jednakowo niepowątpiewalne, w połączeniu dają tezy o wyższym lub niższym stopniu prawdopodobieństwa, lecz nigdy stuprocentowo pewne. Uważam, że uchwycenie specyfiki poglądu Lewisa wymaga sięgnięcia do dwóch tradycji filozofii nowożytnej, służących za podstawę jego przeformułowania pragmatyzmu w duchu logicznego pozytywizmu oraz kantowskiego transcendentalizmu. Chodzi o fundamentalną różnicę pomiędzy transcendentalizmem a empiryzmem. Niekiedy spotykamy rażące dezinterpretacje myśli Kanta utrzymujące jakoby struktura transcendentna (formy zmysłowości, kategorie intelektu oraz idee rozumu), leżąca u podstaw konstytucji świata możliwego doświadczenia i wiedzy o nim, była wrodzona. Kant oczywiście niczego takiego nie dopuszczał. W ogóle nie zajmował się genezą wiedzy. Jego stanowisko miało raczej charakter logiczno-analityczny w sensie intencjonalnej logiki transcendentnej. *Krytyka czystego rozumu* odpowiada na pytania o sens i znaczenie poznania, a nie o pochodzenie sądów i pojęć, na których się ono opiera, jakkolwiek Kant rozróżnia pojęcia *a priori* i empiryczne. Inaczej do tych kwestii podchodził empiryzm, który był stanowiskiem w zasadzie genetycznym i stawiał pytanie o podstawowe doświadczenia fundujące naszą wiedzę – z jakich to impresji wywodzą się nasze idee i wskutek jakich to operacji umysłowych (pamięci i wyobraźni) skłonni jesteśmy je żywić? Oczywiście nie oznacza to, że u Kanta nie znajdujemy rozważań genetycznych, czy u Hume’a analitycznych, różnią się oni jednak zasadniczo w samym podejściu do wiedzy. Lewis – twierdzą – łączył ze sobą oba te nastawienia. Stosunki realne odkrywamy w doświadczeniu, a ich źródłem jest nawyk, co nie zmienia faktu, że przynajmniej podstawowe pojęcia – tzn. należące do najwyższych piętrowie-

---

<sup>36</sup> S.B. Rosenthal, *Speculative Pragmatism*, s. 17.

dzy – zwłaszcza logiczne i matematyczne, służące interpretacji doświadczenia, są *a priori*.

Znamienne w tym kontekście jest, że logik-Lewis żywił przekonanie o niewielkiej przydatności logiki do analizy doświadczenia, choć najdalszy też był od stwierdzenia, że jest ona pierwszą nauką, która się skończyła. Twierdził nawet – jak widzieliśmy – że u podstaw tego skandalu filozofii, jakim był idealizm subiektywny i spokrewniony z nim sceptycyzm, znajduje się nadużywanie logiki. Uważał, że jeśli uprawia się ją filozoficznie, a nie matematycznie, tzn. jako naukę wartościującą, dostarcza ona jedynie „negatywnego probierza naszych poznań” – nie mówi, co myśleć, i tylko w niewielkim stopniu jak myśleć, poucza natomiast, jak myśleć nie wolno, o ile nie chcemy przy tym popadać w sprzeczność. Problem w tym, że również sprzeczność i spójność są kategoriami logicznymi. Jeśli zatem nie chcesz być nielogiczny, postępuj logicznie<sup>37</sup>. Trudno byłoby przekonać za pomocą tego argumentu do zejścia z myślowych manowców i porzucenia rojeń np. jasnowidzącego rzecznika swedenborgianizmu (zakładając, że tacy istnieją). Jak w przypadku etyki, logiczną według Lewisa teorię imperatywu kategorycznego, trzeba uzupełnić teorią roztropności i dobrego życia, tak również w przypadku teorii wiedzy zachodzi konieczność wykroczenia poza samą jej analizę logiczną i uzupełnienia jej teorią prawdopodobieństwa traktowaną tutaj jako dział epistemologii. Jeśli chodzi o tę ostatnią, to Lewis – jak widzieliśmy – był dyskursywistą. Twierdził, że poznanie to sądzenie, podobnie jak Kant czy neopozytywiści, a w przeciwieństwie do intuicjonistów, pokroju np. Husserla czy Bergsona. Jakkolwiek samo poznanie według niego rozgrywa się na trzech poziomach: (1) subiektywnych danych doświadczenia, (2) relacji między nimi wyrażanych w sędach konkludujących oraz (3) stwierdzeń odnoszących się do obiektywnych stanów rzeczy, czyli sądów nie-konkludujących, to jednak wiedzą we właściwym tego słowa znaczeniu są tylko sądy, bo tylko im daje się przypisać jakieś prawdopodobieństwo. Teoria prawdopodobieństwa – jak pokazywałem w tekście – Lewisowi służy przede wszystkim za podstawę realistycznej interpretacji przeżyć podmiotowych, a dopiero na drugim miejscu teorii nauki. Prawdopodobieństwo, że rzeczy mają się tak, jak mi się w doświadczeniu prezentują, odpowiada nieprawdopodobieństwu, abym posiadał takie to a takie przeżycia i dysponował takimi to a takimi danymi, gdyby ów wycinek świata, do którego odnoszę się w moich twierdzeniach był inny niż się prezentuje. Zadaniem Lewisowskiej teorii prawdopodobieństwa jest dostarczenie fundamentów dla zasad wnioskowania niededukcyjnego opartego na posiadanych przez podmiot danych empirycznych. Na tej drodze Lewis próbuje uniknąć redukcjonizmu świata realnego do samego doświadczenia. Czy mu się to udało, pozostawiam ocenie czytelnika. Pełne opracowanie zasad prawdopodobieństwa, jak również określenie stosunku

<sup>37</sup> C.I. Lewis, *Values and Imperatives: Studies in Ethics*, ed. J. Lange, Stanford University Press, Stanford 1969, s. 191-195.



pomiędzy stanowiskami Lewisa, Deweya i Carnapa w kwestii uzasadnienia przekonania empirycznych trzeba odłożyć do innej rozprawy, ponieważ zagadnienia te wykraczają poza ramy obecnego tekstu.

*Robert Rogoziecki*

**The Base of the Empirical Knowledge in *Analysis of Knowledge and Valuations (AKV)* by Clarence Irving Lewis**

*Abstract*

In his review of Deweyan *Quest for Certainty* Clarence I. Lewis marks that Dewey dislikes formalization. Lewis, under the influence of logical neopositivism, especially that of Rudolf Carnap and Hans Reichenbach, has given a logical dimension and clarity to the classical American pragmatism, freeing neopositivism from its greatest lack, namely 'cynicism' in the domain of valuations. Lewis has shown how the theory of values is possible on the empirical grounds. Verificationism lies at the base of his enterprises. The text is an introduction to the Lewisean conception of verification. It contains: (1) clarification of the notion of the empirical knowledge by Lewis, (2) a consideration of the way of interpretation of doubtless empirical data by the means of *a priori* concepts so that it results the knowledge which is probable, (3) presentation of the main distinctions and strata in the domain of human cognitions, (4) indication of the basic principles of verification of objective knowledge, (5) answer to the question about genesis and meaning of our belief in the reality of our experiences, (6) reflection on the juxtaposition of justification of empirical convictions and their verification.

*Keywords:* Clarence Irving Lewis, empirical knowledge, domain of valuations, empirical data, *a priori* concepts, human cognitions, principles of verification of objective knowledge, reality.

